

Krzysztof Maliszewski, dr hab.

Katowice, 2019-04-11

Zakład Podstaw Pedagogiki i Historii Wychowania
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Recenzja rozprawy doktorskiej
Joanny Mieczysławy Szefer *PEDAGOGIKA CZYTANIA JAKO REZYDUALNY PROJEKT*
KULTUROWY, SPOŁECZNY I PSYCHOROZWOJOWY

Napisana została ważna książka. Rozprawa doktorska Joanny Szefer, przygotowana pod naukową opieką prof. Moniki Jaworskiej-Witkowskiej, wypełnia dotkliwą lukę we współczesnej literaturze pedagogicznej i naszym myśleniu o edukacji. Oto mamy studium dotyczące czytania w sensie *pedagogicznym*, a nie – jak to zwykle bywa – w nieproblematycznym, oczywistym ujęciu potocznym. W tekście Joanny Szefer pedagogiczna optyka łączy się jednocześnie z szerokim horyzontem humanistyki w ogóle, a więc z wykorzystywaniem conceptów i tropów z obszarów filozofii, socjologii, literaturoznawstwa, psychologii, historii etc. Otrzymujemy dzięki takiej perspektywie przemyślany, wielopiętrowy namysł nad edukacyjnym doświadczeniem lektury.

Autorka za punkt wyjścia obiera nie tyle powszechnie obserwowane społeczne zjawisko nieczytania – chociaż i o tym wyraźnie pisze – ile raczej głębiej ulokowaną współczesną przypadłość: redukcję świadomości wagi egzystencjalnej czytania. Oto w sytuacji bezprecedensowej w dziejach dostępności druku, ilościowej ekspansji kontaktu z tekstem (smsy, notatki na kartkach samoprzylepnych, komunikatory, blogi internetowe etc.) oraz marketingowych kampanii na rzecz czytelnictwa mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że przede wszystkim liczy się *jakość* aktu lektury – jego efekty rozwojowe: emancypacyjne i transgresyjne. Sens nauki i praktyki czytania – wbrew dominującej świadomości potocznej – nie polega na tym głównie, że to niezwykle przydatna umiejętność komunikacyjna oraz znakomita, ambitniejsza rozrywka, lecz na tym, że lektura stanowi kluczowe narzędzie rozwoju tożsamości osobowej i rewitalizacji kultury. Joanna Szefer obiera egzystencjalną perspektywę mierzenia się z zagadnieniem i to nadaje ciężar gatunkowy jej rozważaniom.

Teza o redukcji zrozumienia edukacyjnego sensu lektury zostaje w pracy podbudowana bardzo ciekawym, krytycznym raportem z kongresu polonistów. Jest to zarazem świadectwo analitycznych umiejętności Autorki, która potrafi nie tylko zrekonstruować złożone argumentacje uczestników środowiskowego zjazdu, ale także odsłonić założenia, jakie przyjmują, a tym samym zdiagnozować stan ich zawodowej świadomości. Okazuje się, że nauczyciele języka polskiego czy bibliotekarze zdają sobie zwykle sprawę z egzystencjalnej wagi czytania – akcentują tryb autopoznania w relacji z dziełem literackim, podkreślają znaczenie uczenia się autoekspresji (tekstualizacji doświadczenia) oraz

potrzebę generowania przeżyć dydaktycznych w trakcie zajęć. Niemniej jednak te postulaty nie pełnią funkcji organizacyjnej myślenia o kształceniu, stanowią jedynie tożsamościową nadwyżkę. Poloniści traktują – pożądane przez siebie – jakościowe czytanie jako dodatek do „normalnego” toku nauczania, urozmaicający margines systemu edukacji. Prymat realizacji podstawy programowej w trybie reprodukcji kulturowej nie jest w zasadzie kwestionowany. Nikt tu nie walczy o inne cele i organizację nauczania. W efekcie nauczyciele-praktycy oczekują najczęściej konkretnych rozwiązań metodycznych, które ułatwiłyby im efektywną realizację programu, a filolodzy-badacze – znając te oczekiwania – nie osadzają swoich dydaktycznych propozycji na szerokim i pogłębionym tle teoretycznym. Odsłonięcie tego mechanizmu sprzężonej marginalizacji istotnych stawek edukacji na podłożu wyuczanej bezradności wobec instrumentalnych wymagań w środowisku polonistów i literaturoznawców (skądinąd wyjątkowo świadomych możliwych zysków egzystencjalnych z lektury) to zasługa Autorki.

Rozprawa Joanny Szefer stanowi rozbudowany projekt „pedagogiki czytania”, w którym lektura pojmowana jest dwuwymiarowo: 1) jako *konstruowanie* obrazu rzeczywistości i osobowej tożsamości (czyli w aspekcie społeczno-kulturowym); 2) jako *uczenie się* w napięciu między siłami stabilizującymi i progresywnymi (czyli w aspekcie psychorozwojowym). Na szczególne uznanie zasługuje osadzenie tego projektu na poważnych i głębokich podstawach teoretycznych. Jako narzędzia myślenia Autorka wykorzystuje przede wszystkim twórczość włoskiego socjologa Vilfreda Pareto, niemiecko-amerykańskiego psychoanalityka Erika H. Eriksona, amerykańskiego psychologa Abrahama Masłowa i brytyjskiego socjologa Anthony’ego Giddensa. Bazuje również adekwatnie w poszczególnych partiach analiz na conceptach Mircei Eliadego, Gregory’ego Batesona, Paula Ricoeura, Basila Bernsteina, Michaiła Bachtina i wielu innych. Zakres odwołań humanistycznych jest imponujący (Milan Kundera, Karol Wojtyła, Michał Głowiński, Ryszard Nycz, Michał Paweł Markowski, Maria Janion, Krzysztof Pomian, Cezary Wodziński, Gaston Bachelard, Ernst Cassirer, Richard Rorty itd.) i nigdy tylko ozdobny, przeciwnie – przemyślany, wykorzystujący poszczególne tropy jako ramy konstrukcyjne albo środki myślenia hermeneutycznie obudowującego „pedagogikę czytania”. Autorka daje dowód własnego zaawansowania teoretycznego także poprzez krytyczne porównania koncepcji rezyduów Pareto i Eriksona czy statusu pogranicza w twórczości Bachtina i Eliadego. Potrafi zatem nie tylko powołać się na istotne stanowiska teoretyczne, ale także wskazać różnice między nimi i wydobyć ten aspekt znaczeniowy, na jakim jej akurat zależy. W odniesieniu do literatury pedagogicznej orientacja Autorki jest również znakomita – własną narrację zakorzenia w ideach Heleny Radlińskiej i Lecha Witkowskiego; nawiązuje do istotnych tropów z twórczości Moniki Jaworskiej-Witkowskiej, Tomasza Szuklarka, Julity Orzełskiej, Mirosławy Nowak-Dziemianowicz i innych. Powtarzam: dobór postaci – dyskursywnych partnerów, w oparciu o osiągnięcia których Autorka buduje swój projekt badawczy, jest imponujący, można powiedzieć – na najwyższym poziomie.

Za istotny walor rozprawy – znacząco wzbogacający pole teoretyczne pedagogiki – uznaję wykorzystanie przez Joannę Szefer teorii rezyduów i to zarówno w wersji Pareto (niedyskursywnych centrów energetycznych pobudzających człowieka do zaangażowania w określoną działalność), jak i Eriksona (pokryzysowych osadów stanowiących zasoby rozwojowe jednostki). Zwrócenie uwagi za pomocą kategorii rezydualności na popędowe, uczuciowe, pragnieniowe podwaliny przyjmowanych w życiu postaw (także w odniesieniu do tekstów) pozwala na poszerzenie refleksji pedagogicznej o problematykę nieuświadomianych kryteriów ludzkich wyborów albo w ogóle – o co sam się upominam – imponderabiliów, nieuchwytnych aspektów wychowania. O motywacji do czytania i o efektach lekturowych często decydują kwestie, o których mówić potrafimy tylko „okrężnie”, bo widzimy je także nie w sposób klarowny, jednoznaczny, lecz tylko przez pryzmat pragnienia i w splotach różnokierunkowych impulsów – „z ukosa”. Energetyczny wątek pozwala – chociaż Autorka sama nie dokonuje takiej identyfikacji – zaliczyć tę pracę do istotnych tekstów z zakresu kulturowego zwrotu emocjonalnego (*emotional turn*), czyli wzmożonego we współczesnej humanistyce zainteresowania afektywnymi (przeddyskursywnymi) oraz „przeżywanymi” (emocjonalnymi, ale społecznie i językowo konstruowanymi) aspektami doświadczenia.

Ugruntowana w hermeneutyce Paula Ricoeura część druga rozprawy to oryginalny i zasługujący na docenienie zabieg metodologiczny. Analiza kilku rozrywkowych produkcji filmowych ostatniej dekady (*Harry Potter i Księżę Półkrwi*, *Nauczycielka angielskiego*, *Logan: Wolverine*, *Gęsia skórka*, *Złodziejka książek*) to badanie czytania jako strategii komunikacyjnej z wykorzystaniem innego niż sam tekst źródła danych. Konceptualizacja czytania w obrazach kultury masowej pozwala Joannie Szefer, wnikliwej interpretatorce, wydobyć szereg relacji i efektów, w jakie uwikłane są nasze praktyki lekturowe, na przykład: szkolną niezdolność do korekty wiedzy podręcznikowej, funkcjonowanie mitu „wybrańca” (reglamentowanego dostępu do kultury i samowykluczenia z „wyższego świata”), wspólnototwórczą moc fikcji, zyski możliwe tylko w bliskim spotkaniu z tekstem, potencjał czytania jako aktu odwagi etc. Aż dziw bierze, ile można się nauczyć o praktykach lekturowych z komercyjnych filmów przeznaczonych dla szerokiej publiczności. Przejście w podjętym przez Autorkę projekcie badawczym z tekstu na obraz to nie tylko intersemiotyczny zabieg metodologiczny przemieszczający punkt obserwacyjny analityka, ale przy okazji znakomita lekcja niebanalnego, refleksyjnego odbioru formatu rozrywkowego.

I tu dochodzimy do kwestii, którą warto podkreślić. Praca Joanny Szefer to wyjątkowo udany przykład badań krytycznych w pedagogice, czyli takich, które wydobywają na światło dzienne ukryte mechanizmy edukacji, a przy okazji – w swoich bardziej zaawansowanych wersjach – dostarczają narzędzi intelektualnych do radzenia sobie z blokadami rozwojowymi. To, co zwykle uchodzi za oczywiste i nie jest poddawane problematyzacji w oglądzie potocznym, może stanowić istotną przeszkodę z pedagogicznego punktu widzenia. Na przykład, pojmowanie nauczania jako

przekazywania informacji, chociaż nagminne, prowadzi w rzeczywistości do sytuacji, w której uczeń nie musi wcale ćwiczyć zdolności do kwestionowania istniejącego stanu rzeczy, ani kształtować dyspozycji do dostrzegania wieloaspektowości świata. Autorka właśnie na takie niebezpieczeństwa związane ze szkolnym czytaniem zwraca uwagę. Wskazuje na niedostateczną obecność w nauczaniu zbiorów otwartych, nieusystematyzowanych, polifonicznych (dających szansę na formowanie indywidualnej odpowiedzi na tekst i rozbudzanie świadomości złożoności życia). Demaskuje ułomność pośrednictwa kulturowego podręczników, z czego mało kto nawet w środowisku pedagogicznym zdaje sobie sprawę (tymczasem: opuszczenia merytoryczne, eliminacja „cudzego słowa”, ułatwienia odbioru redukują świadomość wagi dzieła kulturowego, załamują funkcję inspiracyjną, pozbawiają dumy z pokonywania inicjacyjnych trudów, blokują pasję zdobywania kolejnych intelektualnych szczytów). Przestrzega przed redukowaniem lektury do zapamiętywania treści pod użycia egzaminacyjne, co prowadzi do deprivacji wyższych potrzeb rozwojowych, a w konsekwencji wręcz deprawuje uczniów, okaleczając ich wrażliwość na świat. Innymi słowy, Autorka pokazuje, że standardowe (reprodukcyjne, informacyjne) podejście do edukacji i kultury daje perwersyjny efekt znacznego ograniczenia czy nawet odcięcia od zasobów umożliwiających rozwój, w dodatku z przesłonięciem tego procederu – osoba o stłumionych potrzebach duchowych nie odczuwa, ani nie rozumie dotkliwości braku, którym jest porażona. Joanna Szefer należy do nielicznego grona pedagogów krytycznych, którzy widzą zagrożenie w dominującym dziś – a zatem dla wielu oczywistym, nieproblematycznym – pojmowaniu tego, na czym polega edukacja.

Jednocześnie jej badania wpisują się w postulat pedagogiki radykalnej tworzenia narzędzi do budowania krytycznego dystansu wobec opresyjnych uwikłań jednostki. Wskazywałem już na znakomitą lekcję nietrywialnego czytania filmów rozrywkowych, co stanowi *de facto* realizację sugestii Stanleya Aronowitza, aby przeciwdziałać efektom kolonizacji podmiotowości przez spektakle kultury masowej za pomocą dekonstrukcji ich treści. Niemniej jednak cała koncepcja „pedagogiki czytania” jako egzystencjalnej orientacji praktyk lekturowych to intelektualny środek do przeciwdziałania pułapkom życia zredukowanego i ograbionego z nadziei na zmianę.

Praca Joanny Szefer jest w tym krytycznym kontekście nie tylko książką o pedagogicznym, jakościowym czytaniu, ale ważnym głosem w sprawie kształcenia w ogóle – jego kondycji i systemowych pozorów torpedujących rzeczywiste zadania wychowawcze. Autorka osiągnęła ten zasięg i rangę rozważań także dlatego, że przyjęła perspektywę cybernetyczną (ekologiczną), dzięki której ujmuje lekturę nie jako izolowaną praktykę dydaktyczną, lecz w całej sieci powiązań i sprzężeń – od społeczno-edukacyjnych uwarunkowań czytania aż po kulturowe strategie twórczości i odbioru.

Tekst, jaki Autorka stworzyła, jest dla mnie osobiście ważny, ponieważ dotyczy kwestii, jak sądzę, kluczowych w optyce pedagogicznej. O świadomości stawek pedagogicznych już pisałem. Ale są i inne wątki, na przykład zagadnienie języka. Autorka ma świadomość jego wagi i konstrukcyjnego

charakteru. Wskazuje, że nieobecność języka humanistyki w projektach diagnozujących stan czytelnictwa w zasadzie uniemożliwia promocję jakościowego czytania. Wykorzystując przenikające tekst tropy, można powiedzieć tak: jeśli nie szuka się w badaniach albo dyskusjach dotyczących czytania błysku w oku, osobistej odpowiedzi, wyczuwalnej erudycji, pogranicza, drapieżnej pokory, rezyduów etc., to się ich nie znajdzie, ani nie będzie o to wszystko zabiegało. Za walor pracy uważam takie właśnie językowe wyczulenie, do którego dochodzi jeszcze świadomość metafory – nie jako stylistycznego ozdobnika zaburzającego naukową precyzję, lecz niezbędnego narzędzia teoretycznego służącego konceptualizacji złożonej rzeczywistości.

Znalazłem również w tekście dla siebie samego nowe, ważne kategorie, tzw. perły myślowe czy – jak to kiedyś ująłem – ciemne iskry, które Autorka wydobywa z rezerwuaru kultury symbolicznej. Na przykład, kapitalnym tropem jest Bachtinowski *czas techniczny* jako ten wymiar upływających godzin, który nie dotyka osobowości, nie łączy się z egzystencją, choć stanowi tło wydarzeń. Wiele deskrypcji zjawisk edukacyjnych i diagnoz środowiskowych można by wzbogacić, używając tej kategorii. Wnikliwym narzędziem analitycznym jest także *Augenblick (doniosły moment)* Karla Jaspersa jako kryterium realności egzystencjalnej. Ciekawym tropem jest *miscue (kiks)* Kena Goodmana – termin objaśniający efekt wczytywania własnych nastawień w tekst. I wiele innych śladów w tej erudycyjnej pracy daje do myślenia.

Oczywiście, są w rozprawie Joanny Szefer także takie miejsca, które zapraszają do uzupełnień, uczynniają u czytelnika jego własne ścieżki dostępu. Na przykład, kiedy Autorka pisze o wzorcach fabularyzacji Haydena White'a (s. 94), warto chyba przywołać źródło tego konceptu. Amerykański filozof historii wymienia tragedię, komedię, satyrę i romans, ale dokonuje tu powtórzenia słynnej klasyfikacji Northrope'a Frye'a z jego *Anatomii krytyki*. Sam White jest raczej znany z dyskursywnej tropologii, w której świadomość i tekst mogą przybierać tryby metafory, metonimii, synekdochy albo ironii. Bardzo ciekawy motyw lektury jako aktu sakralnego (s. 110) mógłby zyskać rozwinięcie w interpretacji idei *Bildung* jako źródłowo religijnej, o czym pisali Hans-Georg Gadamer, Reinhart Koselleck czy Herbert Schnädelbach albo w tezie Odo Marquarda o kompensacyjnej funkcji humanistyki ocalającej dla nowoczesnego świata filozoficzno-teologiczne pensum samorozumienia człowieka. Pojęcie czasu technicznego Michaiła Bachtina (s. 115-116) koresponduje z ideą Mircei Eliadego historycznego czasu straconego, a *miscue* Kena Goodmana (s. 140) mogłoby utworować odwołanie do kategorii *clinamen* Harolda Blooma, zwłaszcza w kontekście twórczości jako jednej z systemowych relacji czytania. Teza Mikołaja Rubakina o dostrajaniu oddziaływań lekturowych do indywidualnych nastawień (s. 189-190) dałaby się osadzić w tradycji myśli pedagogicznej przez zestawienie z aksjomatem Georga Kerschensteinera. Przypis 321 poświęcony narracji podręcznikowej zyskałby historycznopedagogiczny akcent przez przywołanie wnikliwej analizy trybów językowego konstruowania historii wychowania dokonanej przez Łukasza Michalskiego w książce *Przemiany syntez*

niemożliwych. W stronę pedagogiczności podręcznikowej historiografii wychowania (Katowice 2016). A generalnie rozważania o rezydualnym wymiarze czytania mogłyby zyskać dodatkowe wsparcie – nawet bez obecności tej kategorii *explicite* – przez odniesienie do prac Krystyny Koziółek (*Czytanie z innym. Etyka. Lektura. Dydaktyka; Czas lektury*).

Powyższe uwagi to, rzecz jasna, nie wskazywanie na luki jako zaniedbania obniżające wartość projektu (erudycja Autorki jest ewidentna i nie do zakwestionowania), przeciwnie – to próba odnalezienia pustych miejsc nieuniknionych w sieci kulturowego dialogu, gdzie zabierany głos zawsze jest fragmentaryczny (takie dopowiedzenia można mnożyć zawsze i w przypadku każdego). Formułuję je jako wciągnięty w rozmowę czytelnik, dając tym samym świadectwo wagi podejmowanych przez Autorkę tematów i przywoływanych przez nią tropów, które niczego nie kończą, a wiele otwierają.

Z kwestii technicznych, które mogą przydać się w korekcie, wskazałbym – prócz trudnych do uniknięcia przy tak obszernym tekście literówek i rzadkich potknięć stylistycznych – brak w bibliografii niektórych pozycji przywoływanych w rozważaniach (np. Meadows 2008, Goodman 2009, Baracco 2017), niepoprawną pisownię zaimka w Bierniku (wielokrotnie „tą” zamiast „tę”), przypadkową podmianę imienia Głowińskiego (s. 341 – „Maciej” zamiast „Michał”), zdanie zapowiadające raport o stanie świadomości środowiska polonistów w dalszej partii tekstu, podczas gdy został on zamieszczony na początku pracy – zapewne niezamierzony efekt redaktorskich przesunięć (s. 306).

Podsumowując: oceniam rozprawę doktorską Joanny Szefer bardzo wysoko. Jest to zaawansowany projekt badawczy, hermeneutycznie i cybernetycznie ugruntowany, o szerokich podstawach teoretycznych, dyskursywnie dojrzały (prowadzonym wywodom towarzyszy metanarracja – odautorski komentarz wyjaśniający, jakie kroki są w danym miejscu podejmowane i do czego argumentacja zmierza), krytycznie przenikliwy, wzbogacający edukacyjny wymiar *zwrotu emocjonalnego*, wnoszący do pedagogiki ważne kategorie analityczne. Dla mnie osobiście pojawił się istotny sojusznik w próbach egzystencjalnej rewitalizacji refleksji o wychowaniu.

Praca Joanny Mieczysławy Szefer *Pedagogika czytania jako rezydualny projekt kulturowy, społeczny i psychorozwojowy* w moim przekonaniu spełnia z naddatkiem warunki określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki. Zasluguje także na wyróżnienie, a jako tekst kluczowy dla wyobraźni pedagogicznej powinna zostać opublikowana – co niniejszym rekomenduję.

Maliszewski